

SPRAWOZDANIE DYREKCJI
SZKOŁY HANDLOWEJ

W KRAKOWIE

za rok szkolny 1884/5.

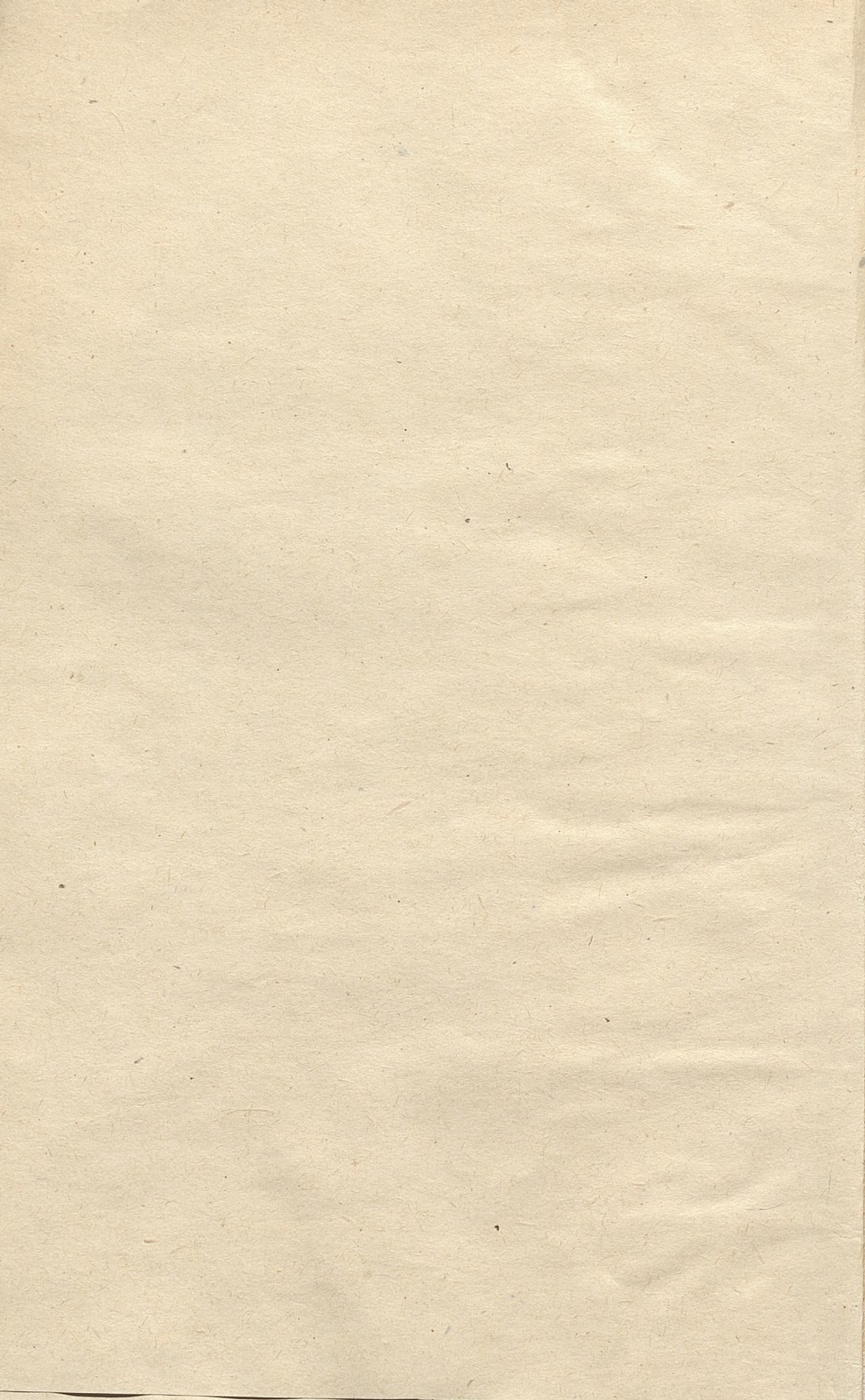


KRAKÓW.

NAKŁADEM DYREKCJI SZKOŁY HANDLOWEJ.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

1885.



SPRAWOZDANIE DYREKCJI SZKOŁY HANDLOWEJ

W KRAKOWIE

za rok szkolny 1884/5.



KRAKÓW.

NAKŁADEM DYREKCJI SZKOŁY HANDLOWEJ.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

1885.

Słowo wstępne.

W obec ciągłych narzekań na ubóstwo w kraju i na powtarzające się peryodycznie klęski elementarne zaczęto się krzątać u nas od niejakiego czasu około podniesienia handlu i przemysłu. Do niedawna bowiem zasłaniał się utartym od dawna ogólnikiem, że zamieszkując kraj rolniczy, uprawie roli przedewszystkiem siły nasze poświęcać winniśmy. Ale zamiast rzeczywiście w tym kierunku pracować, daliśmy się rychło postępowym gospodarstwom na zachodzie prześcignąć i nie mogąc wytrzymać konkurencyi z niemi, zwróciliśmy dopiero uwagę naszą na zaniedbany handel i przemysł krajowy. Dwa te najważniejsze w dzisiejszych stosunkach źródła dobrobytu narodowego znajdowały się u nas, i znajdują poniekąd w opłakanym prawie stanie.

Wina w tem nie tyle może nasza, co przodków naszych. Oddani rycerskiemu zawodowi, dzierżący w rękach swoich olbrzymie obszary urodzajnej ziemi, Polacy dawniejsi nie troszczyli się wiele o handel i przemysł. Schlacheic, przywykły do swobodnego życia, nie chętnie osiadał wśród murów miejskich, a ogólna opinia, a poniekąd i prawa krajowe poczytywały za rzecz niegodną szlachcica mierzenie łokciem lub kwartą.

Cała ludność miejska przeto składała się z przybyszów, a handel i przemysł skupiały się w rękach cudzoziemców. I stała się rzecz w takich warunkach nieunikniona, że po kilku wiekach świetnego bytu politycznego nie mieliśmy stanu średniego, nie mieliśmy ani polskiego handlu, ani polskiego przemysłu.

Wiek XVIII, który dla całej Europy był epoką reform społecznych i politycznych, wywołał i u nas cały szereg zmian, dążących także do podniesienia handlu i przemysłu krajowego.

Usiłowania te, ze wszech miar chwalebne i w skutkach zbawienne, ograniczały się jednakże tylko na ziemię podległą berłu rosyjskiemu, a w części także pruskiemu. Galicya od przyłączenia jej do państwa austriackiego, znalazła się w najfatalniejszym położeniu ekonomicznem, nie posiadała bowiem przemysłu, nie miała stanu mieszczańskiego i musiała potrzeby swoje zaspokajać wyrobami z austriackich i czeskich prowincyi, stała się zawisłą pod względem handlowym i przemysłowym od zachodnich swoich sąsiadów.

Trwało to tak z małemi zmianami aż do naszych czasów, a położenie stawało się z każdym rokiem gorsze, bo na polu gospodarstwa krajowego zupełny panował zastój. W obec gorączkowej pracy i ciągłego postępu na zachodzie, trzymaliśmy się wiernie dawnych tradycyi. Szlachcie przeznaczal do roli tego z pomiędzy synów swoich, który w naukach żadnych nie robił postępów, kupiec lub rękodzielnik brał do warsztatu lub kantoru młodzików, którzy w innych zawodach pomieszczenia znaleźć nie mogli, albo posługiwał się cudzoziemcami, sprowadzonymi z zagranicy. O umiejętnem traktowaniu gospodarstwa, handlu lub przemysłu nie myślano wcale.

Z takiego zaniedbania wyniknąć musiały dla kraju naszego zgubne skutki, i dopiero gdy bieda do dworów i chat zaglądać zaczęła, ocknęło się społeczeństwo nasze i jęło przemysliwać nad podniesieniem dobrobytu krajowego. Owocem tych usiłowań jest ruch znaczny, jaki obecnie wszędzie widzimy.

Ale jeżeli pod względem przemysłu zrobiono w krótkim czasie rzeczywiście wiele, to stosunki handlowe pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Nie tu miejsce wyliczać przyczyny tego smutnego zjawiska; wyniknęło ono zarówno z niefortunnego geograficznego położenia prowincyi naszej, jak i z własnej naszej winy.

Aby złe usunąć, trzeba się chwycić radykalnych środków, trzeba reformę rozpocząć od nas samych, trzeba stworzyć stan kupiecki wykształcony fachowo, a pojmujący należycie trudne swoje, a dla kraju i społeczeństwa tyle ważne stanowisko.

Środkiem do tego są przedewszystkiem dobre szkoły handlowe, których do niedawna wcale prawie nie posiadaliśmy. Stworzenie takiej instytucji, nie jest jednak rzeczą łatwą.

I jeżeli słusznie należy się wdzięczność Radzie miejskiej i korporacyom handlowym krakowskim, tudzież Radzie Państwa i Sejmowi krajowemu, że się do założenia szkoły handlowej w naszym mieście tak dzielnie przyczyniły, to z drugiej strony nadmienić należy, że zakład ten może się rozwinąć pomyślnie nietylko staraniem grona nauczycielskiego i Dyrekcyi, ale także poparciem silnem, tych instytucji, które go do życia powołały i dotąd opieką swoją życzliwie otaczają.

Trzeba, aby społeczeństwo, a szczególnie świat kupiecki zrozumiał znaczenie i pożytek, jakie instytucja nasza krajowi przynieść może, aby ją popierał światłą swoją radą i nieszczerdlił zachęty, wysyłając jak najliczniej praktykantów swoich do szkoły handlowej i dając im możność kształcenia się, a wtedy i działalność nasza przyniesie niewątpliwie nie małe dla kraju korzyści.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 1 kwietnia 1878 uczynił radca p. Tadeusz Tarasiewicz wniosek, aby w nowo założonej szkole techniczno przemysłowej otworzyć kurs nauk handlowych, jaki istniał od roku 1833 przy dawnym Instytucie technicznym.

Wniosek ten odesłano do sekcji szkolnej, która na posiedzeniu w dn. 27 kwietnia 1878 powołała ankietę do naradzenia się w przedmiocie petycji o zatrzymanie nadal tutejszej szkoły handlowej.

Ankieta ta pod przewodnictwem ówczesnego Prezydenta miasta JW. Dr. M. Zyblikiewicza składała się z dwóch delegatów sekcji IV (Władysława Rozwadowskiego i Dr. Max. Zatorskiego, z przewodniczącego kongregacji kupieckiej W. Tadeusza Tarasiewicza, nauczyciela szkoły handlowej Jana Gwiazdomorskiego, Dyrektora b. instytutu technicznego Dr. Pawła Brzezińskiego i Dyrektora Instytutu techniczno przemysłowego Dr. Ziemińskiego.

Ankieta uchwaliła wniesienie petycji do Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty, poruciła jej wypracowanie Dr.

M. Zatorskiemu, a Rada miejska dn. 12-go Czerwca 1878 referat ten przyjęła i upoważniła Prezydenta do wniesienia petycji.

W skutek tej petycji, w myśl reskryptu Pana Namiestnika z 28 Listopada 1878 L. 7227 zwołano dla zbadania tej kwestyi osobną komisję pod przewodnictwem ówczesnego Delegata Namiestnictwa i Radcy Dworu Filipa Zalewskiego, w której skład weszli pp. Albin Ottmann, starosta Namiestnictwa, Dr. Michał Schmiedt, wice prezydent Magistratu, Dr. Brzeziński, Dr. Baraniecki i T. Tarasiewicz.

Komisya ta, licząc się z zdaniem Rządu, że tenże nie jest obowiązany do utrzymywania szkoły handlowej z fundusów Państwa, lecz że to do gminy i kół interesowanych należy, uchwaliła dn. 16 Stycznia 1879 w zasadzie, że uwzględniając stosunki miejscowe dążyć należy do utworzenia dobrze zorganizowanej szkoły handlowej w Krakowie, obmyśleć dla niej utrzymanie, przypuszczając, że i Rząd nie uchyli się od popierania tych dążeń. Projekt urządzenia szkoły, ułożenie planów, obmyślenie środków, uchwalono pozostawić osobnemu komitetowi.

Prezydent miasta zawiadomiony o tej uchwale pismem Delegata z dn. 6 Lutego 1879 L. 68 po wysłuchaniu wniosków sekcji IV zaprosił do tego komitetu pod swoim przewodnictwem Radców miejskich WW. Wład. Rozwadowskiego, Dr. Max. Zatorskiego, Dr. Brzezińskiego, Dr. Adr. Baranieckiego, Dr. Mich. Schmiedta, Izbę handlową i kongregację kupiecką.

Komitet ten na posiedzeniu z dn. 24 Marca 1879 zgodził się na to, aby założyć szkołę handlową na szersze rozmiary, jak ta, która była przy Instytucie technicznym i do ułożenia planów zaprosił PP. Baranieckiego i Rozwadowskiego.

Plany te zostały złożone 1 Września 1879 i Prezydent 21 Listopada 1879 L. 22928 polecił W. M. Zatorskiemu ich zbadać i porównanie.

Sprawozdanie złożono 15 Stycznia 1880 a komitet na posiedzeniu w dn. 15 kwietnia 1880 uchwalił, zalecić Radzie miejskiej program p. Baranieckiego do popierania w obec Rządu, wprzód jednak zapytać kongregację kupiecką i Izbę handlową, jakimi kwotami corocznie przyczynić się zechcą do utrzymania szkoły handlowej w myśl tych programów założyć się mającej.

W skutek tego kongregacja kupiecka pismem z dn. 26 Czerwca 1880 L. 2442 obiecała zasilek roczny w kwocie 300 zł.

w. a., a Izba handlowa pismem z dn. 30 Grudnia 1880 L. 1211 zasiłek roczny w kwocie 500 zł. w. a. wyrażając życzenie, aby szkoła była urządzoną na modłę szkoły handlowej w Lipsku.

Otrzymawszy te pisma komitet sformułował swe wnioski, a Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu z dn. 27 Października 1881.

1) Rada miejska uznaje potrzebę założenia w Krakowie szkoły handlowej o dwóch oddziałach, niższym i wyższym, według planów Dr. Baranieckiego, przerobić się mających na wzór szkoły w Lipsku przez ankietę ad hoc zwołaną (wniosek r. m. Lud. Zieleniewskiego).

2) Rada upoważnia Pana Prezydenta do wniesienia petycyi o stały zasiłek do sejmu i Rządu.

3) Rada przyjmuje na koszt miasta: umieszczenie, opał, światło i stróża.

Do tej ankiety zaprosił Prezydent miasta Dr. Ferdynand Weigel, Dr. Adr. Baranieckiego, Jerzego Goebla, Dr. Artura Leo, Władysława Rozwadowskiego i Dr. Maks. Zatorskiego.

Wypracowanie statutów i planów polecono p. Drwi Max. Zatorskiemu i ankietę referat jego na posiedzeniu z dn. 5 Lipca 1882 przyjęła, poczem pan Prezydent akty te przedłożył Wysokiemu Rządowi do zatwierdzenia i zarazem udał się do krajowych Instytucyi finansowych o zasiłek dla tej szkoły.

Statut i plan nauk zatwierdziło c. k. Ministerstwo oświaty 28 Lipca 1882 L. 11952 a Namiestnictwo zawiadamiając o tem Prezydenta w reskrypcie z dn. 20 Sierpnia 1882 L. 47052 wyraziło życzenie, aby szkoła ta z początkiem roku szkolnego 1882/3 otworzoną została.

Petycyę odniosły ten skutek, że Wysoki Sejm przyznał szkole roczną subwencję w kwocie zł. 1000 — i taką samą kwotę umieścił Rząd w budżecie Państwa, — Wielki Wydział tutejszej kasy Oszczędności udzielił jednorazowy zasiłek w kwocie zł. 2000 — i odtąd corocznie szkołę znacznym datkiem zasilą, Dyrekcyja kolei Karola Ludwika przyznała roczną subwencję po zł. 300 — przez lat pięć, a Bank dla krajów koronnych w Wiedniu, nadesłał jednorazowy zasiłek w kwocie zł. 4000. Prócz tego złożył na rzecz szkoły p. Dr. Arnold Rappaport cztery sztuk austr. renty papierowej po zł. 1000 z kuponami od $\frac{1}{5}$ 1882.

Zakład został otwarty 1 Października 1882.

Pierwszy Wydział Zarządu szkoły handlowej składali:

WW. Dr. Mieczysław Bochenek jako delegat Ministerstwa oświaty.

Dr. Maksymilian Zatorski, Teodor Baranowski z Rady miejskiej.

Albert Mendelsburg, Ludwik Zieleniewski z Izby handlowej.

Jan Federowicz, Jerzy Goebel z kongregacyi kupieckiej.

Wojciech Michna, tymczasowy dyrektor.

Fr. Kroehl.

SŁÓW KILKA O NAUCE JĘZYKA NIEMIECKIEGO W SZKOLE HANDLOWEJ.

O ile konieczność wyznaczenia największej liczby godzin na wykłady języka niemieckiego w szkole handlowej w stosunku do innych przedmiotów jest uzasadnioną i jakby naukę w ogóle, języka niemieckiego w szczególności z korzyścią dla zakładu, względnie dla adeptów przyszłego stanu kupieckiego traktować należało — są to sprawy pięknej natury stanowiące przedmiot niniejszego szkicu.

Według brzmienia statutów celem niższej szkoły handlowej (oddział kupiecki) jest: podać praktykantom handlowym sposobność nabycia odpowiedniego wykształcenia w zawodzie kupieckim — dodaćby należało „praktycznego“. Szkoła ma więc obowiązek stosować się w doborze materiału nauki do pospolitych, praktycznych potrzeb handlu i podawać swoim uczniom w sposób przystępny wiadomości w zawodzie kupieckim nieodbitcie potrzebne. Nauka w szkole handlowej podobnie jak prywatnie udzielana dążyć powinna zwłaszcza w nauce języków obcych do takiej biegłości, celem rychłego usposobienia ucznia do ciągnięcia korzyści, jaką mu podać może znajomość języka w życiu zawodowym, praktycznym. Będzie to nauka obliczona na ciasny obręb bezpośrednich codziennego zawodowego życia potrzeb, lecz w tym właśnie ograniczeniu znajdzie i swą siłę i właściwy cel powodzenia w życiu. Cel tej praktyczności w najbliższym zna-

czeniu i pojęciu słowa oznaczający mniej więcej to, co jest dla życia potrzebne, konieczne, niezbędne, wyraził jasno Seneka w zdaniu: „Uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia“. — Kierunek więc nauki w ogóle winien być utylitarny, gdyż tu idzie o to, aby osiągnąć formalnego celu wykształcenia za pomocą czynników praktycznych, które w życiu ucznia ciągle będą działającymi i które będzie mógł w praktyce do potrzeb zawodu swego zastosować. Podobnie jak szkoły kastowe w starożytności i w wiekach średnich kształcały stany poszczególnione, przygotowując je do życia, do zawodu ściśle ograniczonego, przetworzyły się z czasem w szkoły praktyczne, winne i szkoły handlowe przygotowujące uczniów do wytkniętych z góry i najdokładniej określonych rodzajów pracy, do specjalnego zatrudnienia w życiu, wykształcenie i sposób nauczania języków popularyzować i na tem polega właściwe nauki znaczenie w życiu zawodowem. Mężowie miłujący postęp zgodnie z dewizą: „szkoła pracuje dla życia“, również pedagogowie wszystkich czasów przemawiają za praktycznością w nauce. Jan Amos Komeński, badacz warunków dobrej nauki dowodzi w swej „Wielkiej Dydaktyce“, że w szkołach w ogóle wszelka nauka ma służyć i pomagać do dalszego życia, że to co się wpaja w młodzież, aby ją zdolną do życia uczynić, powinno być brane z materiału realnego, prawdziwego, iżby użytek w życiu przynieść mogło. Charakterystyczną cechą całego systemu wychowawczego, który nam podaje Locke, zwłaszcza w kwestyi wyboru czytania, w znajomości języków obcych i w handlu — jest zwrócenie się do życia praktycznego ¹⁾. Poznanie wszystkiego co jest — mówi Rousseau — nie przynosi korzyści, lecz poznanie tego tylko co jest pożyteczne ²⁾. Każda prawdziwa nauka ma już z natury swą tendencję praktyczną, gdyż cel życia ludzkiego leży w pragnieniu, wykonywaniu i działaniu, nie zaś w abstrakcyjnym myśleniu i we wrażeniach. Pozbawiona celowości jest głucha, martwa, jest nauczaniem dla szkoły, nigdy zaś dla życia. W szkole handlowej jak również we wszystkich jej pokrewnych: w przemysłowych i rękodzielniczych uczyć właśnie potrzeba dla życia, zwłaszcza iż to uczniowie ze

¹⁾ Locke. — Niektóre uwagi o wychowaniu.

²⁾ Rousseau. — Ueber die Erziehung.

stanu niższego pragną przyswoić sobie obszerniejszy nieco zakres świadomości i potrzeb materyalnych przyszłego kupieckiego zawodu, lecz nie rzeczy idealnych, bądź metodycznie wyłożonych.

Założenie szkoły handlowej u nas jest nowością, a z urzeczywistnieniem każdej nowej myśli jest zazwyczaj wielki kłopot. Wprowadzić myśl nową po raz pierwszy w życie i zamknąć ją w pewien system naukowy, jest rzeczą i nie łatwą i nie mało znaczącą, zwłaszcza jeżeli się niema pieniędzy, pracy i czasu bezowocnie zmarnować, lecz przeciwnie światu handlowemu żywym sukcesem uzdolnionego materyału dowieść, iż szkoły tego rodzaju mają usprawiedliwioną rację bytu i stanowi kupieckiemu rzetelną mogą oddać usługę. — Takie szkoły zagranicą mające ustaloną już tradycją i metodę pedagogiczną co do sposobu nauczania poszczególnionych przedmiotów, wyłącznie do praktycznych potrzeb zawodu kupieckiego zastosowanych, mają i warunki dobrej nauki, odpowiednie podręczniki, stosownie ułożone gramatyki i ćwiczenia dla języków własnego i obcego. U nas dotąd na polu pedagogii zwłaszcza co do nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych, średnich i gimnazyalnych zdziałano w ogóle nie wiele. Jedynym nabytkiem dodatnim w ostatnim pięcioleciu, z którym się każdy profesor gimnazyalny liczyć powinien, jest dziełko wytrawnego dydaktyka Dr. Czerkawskiego: „Uwagi o nauce języka niemieckiego w gimnazyach i szkołach realnych. Lwów 1880“. — Nie bez znaczenia zwłaszcza dla praktycznej nauki języka niemieckiego jest również i rozprawka Dr. K. J. Petelenza: Kilka uwag o znaczeniu i nauce języka niemieckiego w gimnazjum, drukowana w „Sprawozdaniu gim. św. Jacka r. 1882“ w której autor kilkoma charakterystycznymi rysami ów взгляд na praktyczny kierunek w nauce języka niemieckiego uwydatnił.

Lecz ta pedagogia i jej metodyczność uwzględniająca szkoły ludowe, bądź średnie i gimnazyalne, szkołami handlowymi zajmować się nie mogła, gdyż nie istniały; co do podręczników zaś i gramatyk specjalnych, któreby zastosować i według których uczyłby można naukę języka niemieckiego w szkole handlowej tych wcale nie ma. Równocześnie więc z utworzeniem szkoły potrzeba było utworzyć i materyał naukowy i warunki nauki samej, któreby według pedagogicznych wskazówek przyjętych do zakładu uczni odpowiednio do zawodu przygotować mogli.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest: ukończenie czteroklasowej szkoły ludowej czyli pospolitej. Doświadczenie acz młode, nabyte w szkole od 3 lat istniejącej dowiodło, iż zasób wiedzy i wprawy przyniesiony przez chłopaków do zakładu wstępujących jest zbyt różnorodnej miary i jakości. Przyjętych więc do zakładu uczni należy poprzednio zbadać, aby się dowiedzieć, z jakim materiałem ma się do czynienia, i na jaką wprawę i stopień wiedzy w językach liczyć można, aby odpowiednio do tego mózdz się zastosować. Examina wstępne przeto z nauki elementarnej bezwarunkowo konieczne. Zbyt wielkiego przygotowania i obycia w języku niemieckim bezwątpienia od uczni spodziewać się nie można, są to bowiem chłopacy zazwyczaj, którzy z ukończeniem szkół normalnych również i edukację swą skończyli, a straciwszy kilka lat na wolności bezczynnie, bądź w zajęciu handlowém, teraz napowrót do szkoły wracają, by się do zawodu przyszłego przysposobić i odpowiednio przygotować. Co więc z języka niemieckiego nabyli w szkołach normalnych przed laty, to się im błąka jeszcze w pamięci w zbyt wyszarzanych, defektowych uławkach. Nie można atoli uczni tych uważać za wręcz początkujących, lecz owszem można od nich żądać wprowadzie nie definicyi, reguł zapomnianych, lecz pojęć kardynalnych języka znanego im z tradycyi i naukę rozpocząć, i dalej tak prowadzić, jakoby już raz nabytą i słyszana dawniej rzecz obecnie im przypomnieć i w pamięci odświeżyć usiłowano. Jednem słowem przerwana naukę wprowadzić w ruch naprzód z uwzględnieniem raz już słyszanych obecnie zapomnianych rzeczy, zwłaszcza iż niższa szkoła handlowa utrzymać powinna łączność w nauce ze szkołami ludowymi i nabyte w nich wiadomości przypomnieć, zakres ich rozszerzyć i do potrzeb zawodu zastosować. Początki języka niemieckiego nie będą im nowe, stąd zagrażałoby pod względem pedagogicznym niebezpieczeństwo mogące wywołać wręcz niekorzystny skutek, gdyby uczniom znane już rzeczy podawać za nowe; znużyłoby się ich uwagę i nie obudziło zajęcia, które jest motorem postępu.

Aby temu zadaniu zadośćuczynić chociażby w części, należy przyjąć jakąś metodę nauczania i uczniom odpowiednie do języka niemieckiego polecić podręczniki, z którychby korzystać mogli. Metody dotąd w szkołach u nas w ogóle przy nauce języka niemieckiego w szczególe używane są: analityczna, synte-

tyczna i połączenie obudwu poprzednich, czyli genetyczna. Pierwsza rozbiorecza czyli oddalająca, polega na rozbiórce rozumowym znanych słów i zdań, buduje ogólne prawidła systematu przechodząc z ogólnych pojęć do szczegółów, wymaga doświadczenia, pewnego z przedmiotem obycia i więcej rozwiniętego umysłu, dla elementarnych więc głów będzie analityczna metoda zawsze tylko umysłową gimnastyką bez należytego powodzenia. Metoda syntetyczna to jest zbiorcza czyli zbliżająca, postępuje od szczegółów do ogólnych pojęć. Z natury rzeczy płynąca w historii pedagogii przeważa i jest w nauce języków obcych powszechną tak, iż dziś jeszcze w Niemczech i u nas cieszy się popularnością. W czasach kiedy powyższa metoda już modną była, żyli pedagogowie, którzy i metodę syntetyczną i potrzebę łączności analizy z syntezą czyli jak ją nazwali metody indukcyjnej i dedukcyjnej dziś przez nowszych pedagogów metodą genetyczną nazwanej — uznawali. Metoda genetyczna obecnie otrzymała sankcję i na niej polega instrukcja szkolna, według której naukę języka niemieckiego w szkołach średnich i gimnazjalnych udzielaćby należało. — W nauce języka obcego postępując według metody genetycznej stawiamy uczniowi najpierw po przygotowawczém objaśnieniu zdanie, rozbieramy je na czynniki, a dopiero na podstawie gruntownego rozbioru przykładów przeprowadzamy dalszy gramatyczny i stylistyczny proces nauczania, i przychodzimy do reguł i prawideł ogólnych. Ważną jest zasada, ażeby nauczyciel nie postępował nigdy do następnego twierdzenia, dopóki się nie przekona, ażali uczniowie poprzedzające twierdzenie sobie przyswoili, gdyż pośpiech w nauczaniu wiedzie do półwiedzy. Przystosować ucznia do samodzielności i do samodzielnego użytkowania materyałów, które sobie w nauce przywłaszczył, jest niemniej ważną zasadą metody genetycznej, w czem ćwiczenia piśmienne najkorzystniej działać mogą. Któraż więc z metod tych należałoby przy nauce języka niemieckiego w szkole handlowej zastosować?

Wyż wspomniane metody każda z osobna zwłaszcza ostatnia bliższa praktycznej nauce, która w szkole kupieckiej winna być panującą, mogą w praktyce znaleźć w części swe zastosowanie, lecz nigdy za niezmiennie prawidło i wyrocznię w nauce języka niemieckiego służyć nie mogą. Jak w życiu, tak i w nauce zasada: z zachowania miary, poznaje się mistrza, jest nader ważną.

Mniej metodycznej teorii, abstrakcyjnych pojęć, nieużytecznych omawiań, definicji i rzeczy ciemnych, a więcej przedmiotu realnego, słowem praktyka przed teorią, przykład przed prawidłem, wybór przykładów zaś do praktycznych potrzeb zastosowany, jak tego chcieli najwięksi z filologów swego czasu. Będzie tego rodzaju metoda miała pewne cechy z poszczególnionych wyżej metod zapożyczane, będzie niejako łącznością wszystkich razem i każdej z osobna, a jednak nie nada się ściśle pod cyrkiel teoretycznej systematyki i metodyczności; co do formy wyrazu nieokreślona pod względem zaś osiągniętych w nauce rezultatów podobna tym jakie Langenscheidt swemi praktycznemi ćwiczeniami osiągnął. Jest to metoda praktyki nie teorii metodycznej, nauka języka dla języka, lecz nie dla gramatyki i jej abstrakcyjnych prawideł.

Niższa szkoła handlowa pozostaje w łączności ze szkołą ludową i jest niejako dalszym jej ciągiem, przeto program nauki języka niemieckiego szkół ludowych przypomniany, powtórzony, ma tu być dopełnionym. Zachowując więc metodę elementarną należy prowadzić ćwiczenia dalej powtarzając w ogólnym zarysie przygodnie ważniejsze formy języka znane już poprzednio, dziś przez długość beczynnie upłynionego czasu zapomniane. Według brzmienia obowiązujących przepisów nauka języka niemieckiego w szkołach na 4 klasy podzielonych ma wprawić dzieci: „w należyte wygłaszanie pojedynczych wyrazów, w zrozumienie o ile możliwości płynne czytanie druku i pisma, zaznajomić je z ortografią i z ważniejszymi formami gramatycznymi, przysposobić do tłumaczenia zdań i krótkich ustępów z języka wykładowego na niemieckie i odwrotnie, jako też do rozumienia treści przeczytanych ustępów i odtworzenia jej w krótkich pojedynczych zdaniach ustnie i na piśmie¹⁾. Takim ma być zasób wiedzy dziecka po dwóch latach nauki języka niemieckiego w szkołach normalnych²⁾. Doświadczenie atoli uczy dość wyraźnie, iż dziecko po ukończeniu szkół normalnych z niemieckiego języka umie: czytać iż go trudno

¹⁾ Obacz: Plan nauki do szkół ludowych i wydziałowych. Lwów 1869.

²⁾ Nauka języka niemieckiego dopiero w III i IV klasie szkół normalnych.

zrozumieć, pisać iż zaledwie poznasz niemczyznę, umie rzeczownik z przymiotnikiem odmieniać, czasować, myli się atoli zazwyczaj w rodzaju, w formie spadku 2-go liczby poj. i 1-go liczby mnog., o trybach wie z tradycyi, brak mu słów, iż najprostszego zdania samodzielnie nie sklei, a w dodatku jak mi się osobiście z uczniem wstępującym do zakładu przydarzyło pisze „Schtig“, co ma znaczyć Stück. Czemu to przypisać? W pierwszym rzędzie obowiązki tak w życiu jak i w nauce stosować należy do sił tych, którzy je wypełnić mają. Z biegiem lat nabyte w szkole doświadczenie pedagogiczne w nauczaniu dzieci języka niechaj wykaże wpierw sumaryczną możność, do jakiego stadium dzieci w tym a w tym wieku z nauki języka niemieckiego dojść mogą — w czem tabelarne statystyczne wykazy niepoślednie mogą oddać usługi — a dopiero w zastosowaniu do określonych już granic nauki języków, układać teoretyczne i metodyczne prawidła, które mają być ich exekutorami.

Drugim ujemnym czynnikiem w osiągnięciu dodatnich rezultatów w nauce języka niemieckiego w szkołach pospolitych, średnich i gimnazyalnych jest brak odpowiednich podręczników i praktycznie ułożonych gramatyk. Jeślibym powiedział, iż przepisana do nauki języka niemieckiego książka w szkołach ludowych. „Początki języka niemieckiego Wiedeń 1876“, polecona przez ministerstwo Oświaty jest absolutnie dobrą, że odpowiada potrzebom naszych szkół, to powiedziałbym połowiczną prawdę, a jeślibym wątpił, że lepszej być nie może, to wypowiedziałbym nie to co myślę. Książka ta pod względem praktycznego rozkładu i planu nauki dość szczęśliwa, mniej atoli w wyborze słówek i w układzie zdań, zwłaszcza w części ogólnych zasad gramatycznych nieco bałamutnie wyłożonych, może bezwątpienia oddać w początkowej nauce języka, zwłaszcza przy powtórzeniu z uczniami w szkole handlowej wiadomości w szkole normalnej nabytych, dziś zapomnianych, większą usługę niżli ćwiczenia Rebena i świeżo wydana gramatyka Dr. Molina wraz z jego ćwiczeniami. I jak słusznie Dr. Czerkawski zauważył, książka w szkołach ludowych wprowadzona, może bardzo dobre usługi robić jeszcze i w szkole średniej i gimnazyalnej — a więc i w szkole handlowej. Zdanie wytrawnego pedagoga wypowiedziane o użyteczności książki daje miarę i jej wartości.

Ani tej jednak, ani jej pokrewnych książek w rodzaju Rebenów, Schoberów chłopcom wstępującym do zakładu stanowczo polecać nie można. Pierwszej z przyczyny, iż naukę dalej prowadzić należy w zakresie odmiennym i szerszym od tego, jaki wytyczono dla szkół elementarnych, drugich książek dla absolutnie nieudałych ćwiczeń po największej części z historii i z etyki czerpanych dla adeptów handlowych bez korzyści, a wszystkich razem dlatego nie, iż uczniowie zajęci w handlu na naukę wyłącznie w szkole ograniczeni, ni myśli ni czasu nie mają, aby do poleconych im książek zaglądać. Zaraz w pierwszym roku powstania szkoły uczniowie oświadczyli mi, iż mają książkę Rebena, spuściznę z lat przerwanej nauki i jak się później okazało w rozmaitem wydaniu, zachowałem więc takową celem oszczędzenia biednym uczniom wydatku na zakupno innej pokrewnej Rebenowi książki używając jej do czytania, uczenia się niektórych praktyczniejszych z niej ustępów na pamięć i do nauki słówek z opuszczeniem niepotrzebnych.

Inaczej rzecz się ma z gramatyką. Zawezwany abym przyjął obowiązek nauczania języka niemieckiego w zakładzie, byłem niepomiernie zakłopotany pytaniem niektórych zamożniejszych i ciekawszych uczniów, jakaby sobie mieli kupić gramatykę. Równocześnie bowiem z otwarciem nie byłej dotychczas szkoły, nastąpiło zjawisko nie byłej dotąd gramatyki języka niemieckiego popularnie napisanej po polsku przez Dr. Molina — Kraków 1883. Nie tu miejsce rozwodzić się nad użytecznością gramatyki Dr. Molina, różni różnie o niej sądzili, ma ona swoje pro i contra, względ atoli na cel tej książki i dobre chęci autora, aby ze szkolnictwa wyrugować ciężkie gramatyki przez Niemców dla nichże samych spisane, lecz nie dla polskich dzieci, zasługuje na częściowe chociażby uznanie dla autora gramatyki. Gramatyka języka niemieckiego Dr. Janoty, która się w Galicyi około roku 1868 zjawiała, również Beckera Schulgrammatik — Frankfurt 1834—1848 zażywająca w Niemczech pewnej popularności, iż pod wpływem teorii gramatycznych w tej książce zawartych spisany został: „Zarys organizacji gimnazyów i szkół średnich w Austrii“ nie mogły znaleźć zastosowania u nas w nauce języka niemieckiego, gdyż obydwie grzeszą zbyttem epiryzmem, nie schodząc na poziom młodocianej pojętliwości uczniów, nie

liczą się z jej potrzebami i zbyt uczonemi przykładami przeciążone niedostępne są dla wczesnego wieku.

Wobec tych danych jakimi na polu dydaktyki w nauczaniu języka niemieckiego rozporządzamy i wobec słabej reprezentacji odpowiednich do tej nauki dzieł elementarnych i podręczników — jak sobie postąpić z nauką języka w szkole handlowej, aby w krótkim czasie dojść do dodatnich rezultatów, jestto pytanie problematyczne, jednak piękne, które w interesie dobra szkoły rozwiązać jest obowiązkiem nauczyciela.

Program nauki języka niemieckiego w niższej szkole handlowej podany na właściwem miejscu „Sprawozdania“. Ze względu, iż nauka początkowa języka niemieckiego zwłaszcza w klasie I podstawę wiadomości w dalszych klasach stanowi, zniewolony jestem program ten w całej osnowie powtórzyć, celem wyjaśnienia w jaki sposób zakreślony materiał przerabiać należy z korzyścią dla zakładu.

Klasa I: Czytanie, wymowa, uczenie się słów całemi grupami z uwzględnieniem potrzeb codziennego życia i zawodu kupieckiego, składnia zdań pojedynczych na podstawie tychże rozmówki praktyczne pisownia (ortografia), ćwiczenia stylistyczne materiału przerobionego ustnie, uczenie się praktycznych, krótkich ustępów na pamięć z równoczesnym pisanem na tablicy, na podstawie znanych zdań i słówek zadania wyłącznie szkolne. Prologiem wstępnym w pierwszych godzinach nauki: powtórzenie elementarnych wiadomości w najogólniejszym zarysie, przedewszystkiem odmiana posiłkowych czasowników *haben*, *sein*, *werden* we wszystkich czasach, odmiana rodzajnikowa, rzeczownikowa, przymiotnikowa i zaimkowa bez abstrakcyjnych definicyi, podziałów, podporządkowań, jako też bez dziwnie brzmiących nazw: odmiana mocna i słaba. Czyli nazwy odmiana mocna i słaba przy rzeczownikach i czasownikach powszechnie w gramatykach używane, jako epiteta w naukach przyrodniczych bądź w medycynie racjonalniejsze, mogą w nauce gramatyki mieć swe uzasadnienie i czyli odmiany rzeczownika nie należałoby nazwać liczbą I i II, a czasownikową według starego systemu regularną i nieregularną, niechaj rozstrzygają ci, co te banalne nazwy stworzyli. Na pytanie co do części gramatycznej przy nauce języka niemieckiego sposobem praktycznym odpowiem poniżej, tu wspomnę, że jedynym materiałem gramatycznym w klasie I jest

podanie uczniom ogólnego szematu odmiany rzeczownikowej wyłącznie w tym celu, aby im możebne końcówki utrwalić w pamięci i to według planu podanego u Heysego: *Leitfaden für den deutschen Unterricht* — Hannover 1858, łącząc odmianę mocną i słabą w jedną poglądową całość na tablicach porozwieszanych w klasie z drukowanymi wzorami tej formy:

Odmiana rzeczowników.

Liczba pojedyncza.

Rodzaj męs. nija.		} żeński
1.	rozmaicie	
2.	es—s —en—n	} nieodmienia się
3.	e—jak 1-wsz.—en—n	
4.	jak 1-wsz.—en—n	

Liczba mnoga.

Rodz. męz. nijaki żeński.

1. bez zakończenia —e—er—en—n
2. tak samo
3. tak samo w dodatku n
4. jak pierwszy i drugi.

Z odmianą czasowników regularnych we wszystkich czasach załatwić się prawidłem: tryb bezokoliczny na *en* — czas wspólnie przeszły na *te* — imiesłów cz. przesz. na *t*, z przydawką na początku: *ge*.

Do najtrudniejszych partyi gramatycznych należy bezwątpienia odmiana rzeczownikowa w języku niemieckim. Najbliższą drogą celem wyjścia z tego labiryntu różnorodnych działów i podziałów w odmianie rzeczowników, zdążał Heyse we wspomnianej co dopiero książce, według której szemat końcówek grupowałem i jakkolwiek Dr. Molin w przedmowie swej gramatyki pisze: „pochlebiam sobie, że rozłożeniem i ugrupowaniem materiału ułatwiłem nauczanie się tej tak ważnej części gramatyki i usunąłem błędne mniemanie o niepokonanej trudności deklinacji niemieckiej“, to ów węzeł gordyjski wyłożenia teorii odmiany rzeczownikowej dotąd rozwiązany nie został.

Gramatykę, która jest kodexem prawnym języka, a reguły paragrafami tego kodexu kształcąca tylko i udoskonalająca w nas

mowę już umianą, stworzyły dopiero nowsze czasy chrześcijańskie. Kiedy uczniowie nabędą ogólny wątek przykładowie ćwiczeniem i pamięcią, to i oderwane części, o których przy nadarzającej się okoliczności nawiasowo wspomnieć należy, później łatwiej powiążą w organiczną całość. Jeśli uczeń nie zna jeszcze mowy w całości, to nie nauczy się reguł gramatyki, a jeśli się nauczy na czas krótki, to ich nie zrozumie, gdyż niewie jak powstały i kiedy i jak ich użyć. System gramatyczny niezmiernie długi, rozwlekły, a tu potrzeba w szkole przyswojenia sobie języka niezmiernie gwałtowna. Idąc więc szlakiem praktycznej nauki przełamaną zostanie największa trudność w nauczaniu języka niemieckiego, skoro słowa zastosowane do potrzeb zawodu, jako najważniejsza podstawa i najpotrzebniejszy żywioł do mówienia, w jak największej liczbie posiada uczeń. Z każdego słowa, które przyszło po raz pierwszy, zebrać ile możności wszystkie pochodzące od niego wyrazy, bez względu czyli się w zdaniu pisanem bądź wypowiedzianem znajdują czy nie. Dzieląc słowa, które w ciągu ćwiczenia w ustępie bądź w zdaniu występują na rodziny i skoro uczeń równobrzmiących słów będzie się uczył na rozmaitych przykładach, w możliwych zwrotach, będzie miał copiam verborum i trudność nauczania się mowy obcej będzie o wiele ułatwioną. Równocześnie ze słówkami trzeba uczyć związku tychże, w zdaniu zrozumiałem, praktycznem, nie regułami, lecz wykładać praktycznie to jest: jeśli się będzie uczeń uczył składania zdań ze słów znanych poprzednio w szkole, na miejscu wyuczonych, przedtem na tablicy spisanych, to będzie się uczył mowy samą mową.

Rozmowa nauczyciela z uczniami staranną być powinna, od pierwszych początków nauki bezwarunkowo w języku, którego się uczą. Bez zaprzeczenia, iż takie uczenie języka ex rudi, z natury bez gramatyki z początku będzie trudne, przykre; uczeń chce mówić a tu brak wyrazów i wprawy łatwego składania umianych, znanych, będzie więc mówił fałszywie, często niedorzecznie, nawet śmiesznie, lecz przy oględnej pomocy nauczyciela uzupełnią się braki do średniej jakości materiału w klasie następnej. Kto nie mówił źle, błędnie, ten nie będzie nigdy mówił dobrze, czyli do przyswojenia sobie obcej mowy dochodzimy przez początkowe złe mówienie. Empirycznie nabyta wprawa

mówienia nie dba zbyt wiele o wyrozumowaną świadomość budowy i zasad języka. Metoda ta zaprowadzona w szkołach gimnazjalnych byłaby może i błędną, lecz w szkole handlowej cele są wyłącznie pospolite, praktyczne i szkoła niema do spełnienia innych wyższych celów pedagogicznych nad te, iżby się chłopak języka nato uczył, aby sam sobie w życiu dał radę. Sam K. F. Becker, zwolennik analizy w nauce języka niemieckiego mówi: „Wenn man die Absicht hat, dass der Schüler richtig sprechen und schreiben lerne, so kann er hierzu nur dadurch gelangen, dass er die Sprache vollkommen verstehen lernt ¹⁾“. Język pozna uczeń, skoro znaczenie słówek i wyrazów, również znaczenie poszczególnionych zwrotów mowy w zdaniach z życia, z otoczenia wziętych jasno i pewnie sobie przyswoi. Początkowy punkt wyjścia w nauce języka będzie poglądowy, formy więc językowe podane uczniowi w stosunku do znanych już pojęć i wyrazów, a ten pogląd na przykładach wybranych z tej sfery życia, w której się uczeń obraca, z gałęzi wiedzy w jego zawodzie z góry zakreślonym, potrzebnym, a więc: krótkie żywotne sentencye, przysłowia, zdania z życia, ze stosunków zawodu, tylko nie mitologiczne i ze świata czarów wyjęte z uwzględnieniem słownictwa kupieckiego.

Jakób Grimm, wielki nieprzyjaciel wprowadzania gramatyki i jej prawideł przy nauce języka niemieckiego w szkołach ludowych, wyraził się jeszcze dosadniej pisząc: „Vorweg muss ich gleich erklären, warum ich die Art und den Begriff deutscher Sprachlehren in dem Unterrichte. für... verwerflich, ja für thöricht halte ²⁾“. Zdanie to popierali później Bock i Völter. Ten ostatni w rozprawie: „Süddeutsche Schulboten“ mówi: „Ohne Bedenken in der Volksschule keine Grammatik, im Sprachunterrichte der Volksschule wird solange kein Heil werden bis er mit der Grammatik gänzlich gebrochen haben wird“. Jeżeli więc znakomici na polu języka rodzinnego niemieccy pedagogowie apoktycznie gramatykę ze szkół elementarnych wykluczają, drudzy zaś jak Raumer, powaga pedagogiczna swego czasu za uży-

¹⁾ K. F. Becker Ueber die Methode des Unterrichts — Frankfurt 1833.

²⁾ Grimm: Deutsche Grammatik.

waniem tejże przemawiają, więc zdania w tym względzie się chwieją i krzyżują, dlaczegożbyśmy uczać polskie dzieci języka niemieckiego, który nie jest rodzinnym, obciążać je mieli balastem prawideł, długą teoretyczną nauką wymawiania, klasyfikacją głosek i wyjątkami bez końca? ¹⁾ Czyż ludzie wprawie nie mówili i nie pisali nim ułożono prawidła? Co za znaczenie mogą mieć teoretyczne reguły wymowy i pisowni dla praktyki przy nauce języka, wspomnę tu dla przykładu regułę, iż die Föhre sosna inaczej się wymawia, niż die Fähre prom, a die Thür drzwi inaczej niż das Thier zwierzę — lub jeśli niewiesz czyli das Grab pisze się na końcu przez p czy b, to przedłuż wyraz, wszak i przedłużając napisać może uczeń des Grapes, skoro nie wie z praktyki i z ćwiczenia, że się ten wyraz pisze przez b.

Mogą tego rodzaju reguły być dobre dla umiających język, lecz nie dla uczących się go dopiero. Na co się przyda bałamucić ucznia regułami, jeśli po roku lub więcej nauki nie będzie w stanie wyrazić najprostszej myśli, zrozumieć pojedynczego zdania, jak to ma miejsce z młodzieżą wychodzącą ze szkół średnich?

Przy uczeniu słów i przy składaniu zdań w formie rozmówek nie należy zapomnieć i o spadkowaniu i czasowaniu ustném i pisemném, przez ćwiczenie, częste powtarzanie kolejno przez wszystkich uczniów w klasie z najskromniejszym zasobem prawidłowym. Uczniowie wszystkie grupy, których się uczyli na pamięć, a teraz w zdaniach przerabiają, spadkują i czasują na piśmie i ustnie, nietylko rzeczowniki i przymiotniki, lecz wszystko co tylko ulega odmianie.

Słówka ucząc się całemi rodzinami przez częste powtarzanie w coraz odmiennej formie zdań, należy codziennie powtarzać, przynajmniej odczytać i zdania i słowa, których uczyli się poprzednio, gdyż powtarzanie cokolwiek już znanych rzeczy obnażamia ucznia więcej z mową i jej brzmieniem i działa korzystniej, niż gwałtowne uczenie się na pamięć.

Z ćwiczeniami ustnemi idą w parze ćwiczenia piśmienne na tablicy jak: pisownia, wymowa i czytanie pisma. Wszystko od-

¹⁾ Raumer: Geschichte der Pädagogik.

bywa się na godzinie wykładu łącznie, gdyż tu nie można zdawać na okupację domową, do tego chłopcy nie mają czasu, zwłaszcza iż ćwiczenia domowe wymagają wyższego stopnia samodzielności, uczniowie więc nieporadni szukaliby pomocy obcej, a tej w domu przy zatrudnieniu kupieckiem bezwątpienia nie znajdują. Czytanie ustępów bądź zdań przez wszystkich uczniów kolejno powinno być głośne, wyraźne, dobrze akcentowane i wymawiane, co jest rzeczą specjalnie nauczycielskiego obowiązku i jego starania. Jak słusznie zauważył Dr. Czerkawski w swych „Uwagach“ zbyt rzadko się zdarza w naszym kraju, iżby i umiejący język niemiecki ze ścisłością umiejętną i ze skutkiem przestrzegał przyrodzonych językowi niemieckiemu zasad. Dotyczy to przede wszystkim wymowy głoski „e“, którą Polacy idąc za układem własnej sławiańskiej głósowni prejutują „e“ po gardłowych spółgłoskach mówiąc: mach(j)en, wirk(j)en zamiast machen, wirken.

Również co do fałszywej wymowy przyćmionych (przegłoszonych) samogłosek ö, ü wymawiając je jako „e“ „i“ zwrócić ucznia uwagę; ä zaś nie różni się w niczem od „e“, jeśli jest jaka różnica to nader subtelnej natury. Lecz eu i äu nie należy wymawiać ani jak ai, ani jak oi. Przy wyrazach: sei, sind, Nase, Rose i t. d. powie nauczyciel, że niemieckie s (1) wymawia się jak z, a że si nie jest polskiem ś i że e po i nie wymawia się również jak i h, lecz jest znakiem przedłużonego brzmienia, poprzedzającej samogłoski, więc nie ichr, Dochle, Echre lecz i(h)r, Do(h)le, E(h)re, wreszcie że sie sind nie wymawia się zy zynd, a ei wymawia się jak aj.

Wszystkie objaśnienia mają być jasne, zwarte, krótkie bez rozumowań i analizy, zastosowane praktycznie w ćwiczeniach na tablicy, nie wypowiedziane tak na oślep, lecz w zastosowaniu do tego co uczeń widzi w książce, lub na piśmie. Celem poprawnego wymawiania jak również należytego akcentowania wystarczy głośna, wyraźna poprawka nauczyciela, powtarzana przez ucznia tak długo za nauczycielem, dopokąd nie będzie prawidłową. Zaniedbywanie różnic w akcentowaniu słów kazi do niepoznania wymowę, lecz tego również jak i wymowy może nauczyciel własnym przykładem i pilną uwagą w poprawianiu ucznia błędnie akcentujących dokonać. Wszelkie mozolnie akcentowane sło-

wniczki przy końcu w ćwiczeniach umieszczone dla ucznia, jak to ma miejsce w Dr. Molina Ćwiczeniach niemieckich dla I i II klasy na nic się nie przydadzą, gdyż czytający wyrazy w zdaniu, musiałby celem dobrego akcentowania za każdym z osobna uciekać się do słowniczka na końcu książki zamieszczonego. Tu rozstrzyga ćwiczenie i przyzwyczajenie. Nauczyciel będzie od samego początku przestrzegać, by każdy wyraz źle akcentowany przez uczni poprawić, a trudniejsze wyrazy tak długo powtarzać dopóki nie stwierdzimy, iż należycie został wygłoszony. Można podać i prawidło ogólne, które w największej liczbie przypadków pewnem się okaże, jak n. p. iż język niemiecki zawsze akcentuje najważniejszą część wyrazu, szczególnie tę od której zależy właściwe jego znaczenie.

Z czytaniem i wymową łączy się i pisownia, czyli ortografia. W metodyce nauki tej, wykazuje historia języka niemieckiego dwie krańcowe szkoły. Przedstawicielami tychże są K. Bornemann i L. Kellner. Pierwszy podaje zasady: każde słowo ma w piśmie swoją specjalną fizyognomję i jest to rzeczą nauki ortografji dziecku dopomódz, aby sobie fizyognomję wyrazów pewnie i stale przyswoiło, co wyłącznie za pośrednictwem oka, więc nie mową, lecz pismem uskutecznić można. Kellner zaś uczy: 1) pisz jak dobrze wymawiasz, 2) pisz odpowiednio do pochodzenia słowa, 2) pisz według zwyczaju pisowni. W praktyce obydwie teorye schodzą na jedno. Ci co uczą pisowni wyrazów za pomocą oka muszą w wątpliwych wypadkach ucznia poprawić, okolicznościowo podać mu pomocnicze reguły i takowe zakomunikować; drudzy zaś podają reguły z zasady. Cała różnica w tem, że pierwsi pozostawiają naukę pisowni na los optycznych oka złudzeń, kiedy drudzy podług planu postępują. Ortografia szczególnie w początkach powinna iść w parze z dobrą wymawianiem, czytanie bądź pisać się mającego zdania na tablicy, gdzie również krótkie ustępy, których się chłopcy na pamięć uczą z właściwą wymową i akcentowaniem przepisane być mają z pamięci. Nie odpowiednim materiałem celem przywłaszczenia sobie wiadomości ortograficznych, są tak zwane dyktanda, ongi za najlepszy środek zużytkowania nabytych pamięcią reguł ortograficznych uważane, gdyż uczeń może tylko to dobrze napisać, co przedtem

zrozumiał, lecz nie wyrazi, które w dyktacie po raz pierwszy słyszy. Dyktując zaś zdania ze słów znanych, bądź wyuczonych dyktować nie pojedynczemi słowami, lecz w zdaniach, gdyż dla równobrzmienia słów częste bałamuctwa, których uczeń rozumiejąc myśl zdania łatwiej uniknąć może.

Co do ćwiczeń stylistycznych, które poprzedza staranna instrukcja połączona z ustnemi ćwiczeniami należy za prostującemi wszelkie usterki wskazówkami nauczyciela, materiał nabyty zużytkować i piśmiennie układanemi na poszczególnione pytania odpowiedziami należycie wyzyskać. Żądać od ucznia I klasy niższej szkoły handlowej opowiadania przeczytanego ustępu własnymi słowami byłoby dziwactwem pedagogicznym, skądże tych własnych słów weźmie, kiedy nie jest Niemcem? Zadowolnić się należy tem, iż uczeń po przerobieniu bądź wyuczeniu się jakiegoś praktycznego ustępu tylko nie czezej treści, odpowie na pytania nie swojemi słowami, lecz słowami książki i jestto rzeczą nauczyciela, aby odpowiedzi nie były owocem mechanizmu pamięciowego, lecz rezultatem rozumienia treści. Jeśli nauczyciel w I klasie tym sukcesem się wykaże, iż chłopcy w rozmowie z nim jak to mówią „sprzedać się nie dadzą“ i na pojedyncze zapytania składną od uczni otrzymuje odpowiedź — to spełnił zadanie rzetelnie.

W klasie II-giej w ćwiczeniach ustnych obszerniejsze rozmówki z zawodu, z życia, ze stosunków wyjęte wielką mi oddały usługę książeczki: Edward Baxter Esqr. *Neueste deutsche Gespräche*. — Wien 1840 — jak również w nauce pamięciowej, celem nabycia ładu i składu w niemieckiej stylistyce, wybrane praktyczne ustępy z Auras i Gnerlich *Deutsches Lesebuch* Breslau 1850 jak n. p.: *Die Nahrhaftigkeit und Heilsamkeit des Zuckers, der Kaffeebaum, die Kartoffel, das Getreide*, w drugiej i trzeciej klasie nie były bez korzyści.

Na tem kończę tych słów kilka pobieżnie na papier rzuconych uwagą, iż nauczyciel języka niemieckiego chcąc obowiązek swój rzetelnie wypełnić wobec uczni, którzy uczyć się pragną dla życia zawodowego, musi materiał nauki utworzyć, warunki też ułożyć i treść ich wypracować, gdyż podręczników bądź ćwiczeń językowych dla kupiectwa i jego potrzeb odpowiednich niestety absolutnie nie posiadamy. Jeżeli zaś w szkieu

niniejszym nie byłem może dość zrozumiały, jasny, dla formalisty-dydaktyka nie zawsze logiczny, to względ na to, iż omawianie praktycznego sposobu uczenia języka obcego w instytucji dopiero z pieluch rozwiniętej, w systematyczne ramy teorii i pisanych prawideł ująć się nie da, może głosy malkontentów zmoderuje, zwłaszcza iż łatwiej praktycznie i uczyć, jak ową z doświadczenia i z życia nabytą praktyczność w system ułożyć.

Rudolf Ottmann.

SPRAWOZDANIE.

Szkoła handlowa w Krakowie założoną została na wzór szkoły handlowej w Lipsku i dzieli się jak tamta na dwa oddziały: na oddział wyższy i niższy, tak zwany kupiecki, każdy o trzech klasach.

Dla braku funduszków otwartym jest dotąd tylko niższy oddział z dwugodzinną nauką dziennie, od godziny 2 do 4 po południu; program nauk uwidoczniiony jest w statucie szkoły.

W pierwszym roku istnienia szkoły t. j. w roku szkolnym 1882/3 otworzono tylko dwie pierwsze klasy oddziału kupieckiego i zapisało się ówczasie uczni 40 mianowicie przyjęto do klasy I. 24, do klasy II. 16 i trzech nadzwyczajnych. Z tych przed końcem roku wystąpiło 12, a pozostało klasyfikowanych w klasie I. 17, w klasie II. 11 uczni.

W drugim roku szkolnym 1883/4 otwartą została także III. klasa, a zapisało się do klasy I. 35, do klasy II. 27, do klasy III. 10 razem 72 uczni. Z zapisanych wystąpiło przed końcem roku 23, a klasyfikowano w klasie I. 23, w klasie II. 18 a w klasie III. 8, razem 49 uczni.

Porównując drugi rok szkolny z pierwszym okazuje się, że w drugim roku zapisało się 32 uczni więcej i klasyfikowano 21 uczni więcej jak w roku pierwszym.

W trzecim roku istnienia szkoły, w roku szkolnym 1884/5, zapisało się do klasy I. 41, do klasy II. 33, do klasy III. 10, razem przeto 84 uczni i nadto dwóch nadzwyczajnych. W ciągu

roku przestało z rozmaitych przyczyn uczęszczać na wykłady 24, wydalonym został 1 za krnąbrne zachowywanie się w obec nauczycieli, a klasyfikowano w klasie I. 30, w klasie II. 21, w klasie III. 8, razem 59 uczni.

Z porównania z rokiem przeszłym okazuje się, że w roku 1884/5 zapisało się więcej o 12, a klasyfikowano więcej o 10 uczni.

Z zapisanych w roku ubiegłym 84 uczni było 27, którzy już poprzednio do szkoły uczęszczali, 57 zaś nowo zapisanych.

Z zapisanych 84 uczni było 36 zajętych w handlach, reszta 48 dotąd żadnej praktyki handlowej nie mieli; w ciągu roku przestało chodzić na wykłady 11 zawodowych i 14 niezawodowych, a klasyfikowano 25 uczni, praktykantów handlowych i 34 nie zawodowych.

Rezultat klasyfikacyi podajemy poniżej, tu zaś nadmienić musimy, że do szkoły handlowej zapisują się przeważnie uczniowie, którzy jak tego statut wymaga, ukończyli tylko szkołę ludową, a nad to jeszcze po ukończeniu szkoły ludowej, a przed wpisaniem się do szkoły handlowej, najczęściej przez lat kilkanaście się nie uczyli, owszem to co kiedyś umieli, częstokroć zapomnieli. Te warunki oceniając można rezultat klasyfikacyi nazwać zupełnie zadowalniającym.

Program nauk w poszczególnych przedmiotach był następujący.

Język polski (*uczył p. Wojciech Michna*).

Klasa I. tygodniowo 2 godziny.

Czytanie płynne i wyraźne, objaśnienia odczytanych ustępów, pod względem treści i związku pojedynczych myśli, opowiadanie treści dłuższych ustępów, uczenie się na pamięć krótszych ustępów.

Zadanie co 2 tygodnie.

Podręcznik: Wypisy polskie Tom I.

Klasa II. III. tygodniowo po 1 godzinie.

Jak w klasie I. objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku pojedynczych myśli, z uwagą na poprawność i zwięzłość wyrażenia się.

Co dwa tygodnie zadanie.

Podręcznik: Wypisy polskie Tom II.

Język niemiecki (*uczył p. Rudolf Ottmann*).

Klasa I. tygodniowo 4 godzin.

Czytanie, wymowa, uczenie się słów całemi grupami z uwzględnieniem potrzeb zawodu kupieckiego, składnia zdań pojedynczych, na podstawie tychże praktyczne rozrównki, pisownia, ćwiczenia stylistyczne materyału ustnie przerobionego, uczenie się praktycznych, krótkich ustępów na pamięć z równoczesnem pisanem tychże na tablicy.

Co dwa tygodnie zadanie szkolne.

Klasa II. tygodniowo 3 godziny.

Powtórzenie przedmiotów klasy I. Czasowniki nieregularne i tryby, zdania złożone i rozszerzone, rozmówki praktyczne, do zawodu kupieckiego zastosowane, czytanie ustępów i opowiadanie własnymi słowami, bądź uczenie się ustępów przedtem na tablicy spisanych na pamięć, celem nabycia wprawy w stylistyce.

Co dwa tygodnie zadanie szkolne.

Klasa III. tygodniowo 3 godziny.

Ciąg dalszy przedmiotu klasy II. Opowiadanie bądź uczenie się na pamięć obszerniejszych ustępów z dziedziny przemysłu i handlu ze szczególnem uwzględnieniem stylistyki kupieckiej, sporządzenie kwitów, frachtów, przekazów, ogłoszeń, cyrkularzy, zawiadomień, krótkich listów kupieckich i t. p.

Co tydzień zadanie szkolne.

Podręczniki: Rebena ćwiczenia, Molina gramatyka.

Język francuski (*uczył p. Roman Celiński*).

Klasa II. tygodniowo 2 godziny.

Pierwsze zasady czytania i pisania, o rzeczowniku, rodzaju, liczbie, tworzeniu liczby mnogiej rodzajnika, przymiotnikach i o zaimku, słowa posiłkowe mieć i być, cztery konjugacye,

ćwiczenia przy tablicy, reguła zgody imiesłowu przeszłego, o ortografii niektórych czasowników regularnych.

Co tydzień zadanie.

Klasa III. tygodniowo 2 godziny.

Czasowniki przedstawiające trudności w niektórych czasach, czasowniki nieregularne, tłumaczenia i opowiadania z książki, ćwiczenia przy tablicy, korespondencya handlowa.

Co tydzień zadanie.

Podręczniki: Ahna ćwiczenia.

Rachunki kupieckie (*uczył p. Artur Stein*).

Klasa I. tygodniowo 3 godziny.

Cztery działania liczbami niemianowanemi i mianowanemi, jednogatunkowemi, całemi i dziesiętnemi, wraz z ułatwieniami w działaniach; skrócony sposób mnożenia i dzielenia; działania rachunkowe ułamkami zwyczajnemi; rachunek liczbami wielogatunkowemi całemi i dziesiętnemi z uwzględnieniem miar i wag austriackich, oraz ważniejszych zagranicznych.

Co dwa tygodnie zadanie.

Klasa II. tygodniowa 2 godziny.

Powtórzenie przedmiotu klasy I. Stosunki i proporcye; reguła trzech pojedyncza i składana; włoska praktyka; reguła łańcuchowa; rachunki odsetkowe; rachunki procentowe (Interessenrechnung).

Co dwa tygodnie zadanie.

Podręcznik: Arytmetyka Bączalskiego dla szkół realnych i przemysłowo-handlowych.

Klasa III. w pierwszym półroczu jedna, w drugim półroczu dwie godziny tygodniowo.

Reguła spółki pojedyncza i złożona; reguła mieszaniny; obliczenie eskontu weksli; obliczenie weksli zagranicznych (dewiz) według wiedeńskiej ceduły giełdowej; obliczanie efektów na giełdzie wiedeńskiej notowanych; rachunki kupna, sprzedaży i kosztów handlowych przy towarach; kalkulacye faktur pojedyn-

czych i złożonych; obliczanie rachunków bieżących (Conto corrent) według metody niemieckiej, epoki i metody drabinkowej.

Co dwa tygodnie zadanie.

Podręcznika nie używano.

Nauka o handlu (*uczył p. Bol. Antoniewicz*).

Klasa II. tygodniowo 1 godzina.

Co stanowi przedmiot nauki o handlu, o handlu w ogólności, o kupcach i pełnomocnikach handlowych i prokuratorach, o pomocnikach, o spółkach handlowych, jawnej, komandytowej i akcyjnej, o urządzeniach handlowych: formie, rejestrze handlowym, księgach handlowych i izbach handlowych; o pieniądzu i walucie, o pieniądzu papierowym; o przedmiotach handlowych, o ich podziale i ugrupowaniu, o podziale handlu stosownie do przedmiotów, którymi obraca i kierunku w jakim działa; o miarach i wagach, o systemie metrycznym; o cenie, z czego się składa.

Klasa III. tygodniowo 1 godzina.

Powtórzenie wykładu klasy II. O kredycie w ogólności i jego wpływie na rozwój handlu, o papierach kredytowych, o długach i pożyczkach państwowych, miejskich, hipotecznych, o czynnościach bankierskich, o ubezpieczeniach.

Podręczników nie używano.

Ćwiczenia kontowe (*uczył p. Bol. Antoniewicz*).

Klasa II. tygodniowo 1 godzina.

O rachunkach kupieckich: noty, faktury, rachunki, Conto finto, kalkulacja; o frachcie, sporządzenie tegoż, konosament, Polica ubezpieczenia przesyłki towarów, kwity pojedyncze, sznurkowe, weksle: Sola weksel, tratta, domicyl, protest i przerobienie przykładów.

Podręcznika nie używano.

Buchalterya (*uczył p. Bol. Antoniewicz*).

Klasa III. tygodniowo 2 godziny.

Księgi pomocnicze: kasa, terminatka, księga weksli, zamówień, magazynowa, kalkulacyjna, faktur; inwentarze.

Buchalterya pojedyncza: kasa, memoriał, Conto Corrent czyli księga dłużników i wierzycieli, bilans.

Buchalterya podwójna: Dziennik, kasa, księga główna, balans i bilans.

W obydwóch buchalteryach przerobiono przykład prowadzonego interesu.

Podręcznika nie używano.

Korespondencya (*uczył p. Bol. Antoniewicz*).

Klasa III. tygodniowo 1 godzina.

O formie listu — rubrum, archiwum, dziennik podawczy. O rozpoczęciu i zakończeniu; załączniki. Ogłoszenia, sprawozdania, informacje; listy w sprawach wekslowych, wypłat — i towarów.

Przerobiono liczne przykłady listów i wciągnięto je do odpowiedniego zeszytu.

Podręcznika nie używano.

Geografia (*uczył p. Wojciech Michna*).

Klasa I. tygodniowo 1 godzina.

Poznanie kraju rodzinnego i monarchii austriacko-węgierskiej, tudzież wszystkich krajów Europy w ogólnych zarysach.

Klasa II. tygodniowo 1 godzina.

Poznanie monarchii austriacko-węgierskiej tudzież krajów środkowej, zachodniej i południowej Europy pod względem fizycznym, topograficznym, etnograficznym, politycznym, tudzież pod względem handlu i przemysłu.

Podręcznik: Geografia Benoniego i Tatomira.

Kaligrafia (*uczył p. Henryk Waciego*).

Klasa I. tygodniowo 2 godziny.

Zaczęto pojedynczemi kreskami, uwydatniono różnicę jaka zachodzi między charakterem pisma polskiego i niemieckiego (metoda amerykańska, t. j. pisanie w takt) pojedyncze litery małego i wielkiego abecadła, inne możliwe, a używane kształty liter, cyfr i znaków pisarskich, pisanie całych zdań wielkiem i drobnem pismem na jednej linii.

Podręcznik: Wzory Tarczyńskiego.

Klasa II. III. (*uczył p. L. Peszkowski*) tygodniowo 1 godzina.

Powtórzenie ćwiczeń klasy I., rond francuski i inne ozdobne pisma.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, pozwalamy sobie dotknąć jeszcze jednej sprawy, które nietylko na rozwój naszej szkoły handlowej wpłynąć, ale także, da Bóg! w przyszłości do prawidłowego rozwoju handlu i przemysłu w kraju naszym zarówno z korzyścią dla osób interesowanych, jakoteż z korzyścią dla kraju naszego znakomicie przyczynić się może.

Zarówno jak we wszystkich zawodach, wymaga się dziś od ludzi, poświęcających się zawodowi handlowemu lub przemysłowemu, coraz obszerniejszej i gruntowniejszej wiedzy. Doświadczenia praktyczne, nabyte w handlu i nauka nabyta w szkołach niefachowych, nie są już dziś, w obec coraz bardziej rozwijających się stosunków handlowych i w obec wymagań publiczności wystarczającami, aby godnie odpowiedzieć trudnym obowiązkom zawodu handlowego.

Człowiek posiadający prócz praktycznego doświadczenia odpowiednie, teoretyczne, fachowe wykształcenie, ma możność dalszego kształcenia się bez pomocy obcej, potrafi się łatwo w obec coraz zmieniających się stosunków i wymogów zawodu handlowego oryentować, słowem: tylko teoria połączona z praktyką dopomoże do rychłego postępu i do doskonalenia się w zawodzie obranym w czasie stosunkowo znacznie krótszym i z łatwością stosunkowo znacznie większą, jak te cele za pomocą samej tylko praktyki, bez teorii osiągnięte być mogą.

Z tych przeto powodów zwraca się Dyrekcyja szkoły handlowej z uprzejmą i gorącą prośbą do Szanownych Panów kupców, tudzież do wszystkich, których zajęcie z zawodem handlowym jest spokrewnione, by raczyli wpływem swoim i powagą skłaniać i zachęcać ludzi młodych, poświęcających się zawodowi handlowemu, a zostających pod ich opieką, aby z następczącej im się tak łatwej sposobności nabycia potrzebnej teoretycznej wiedzy w zawodzie handlowym korzystać chcieli, a nie zawiedziemy się wyrażając nadzieję, że takie poparcie naszej młodej instytucji ze strony PP. Pryncypałów wyda w niedalekiej przyszłości błogie owoce nie tylko dla nich samych, ale i dla całego młodszego pokolenia, które kiedyś w przyszłości spuściznę po nas odbierze.

Franciszek Kroebl

Dyrektor szkoły.

Obecny Wydział Zarządu szkoły handlowej.

WW. Dr. Mieczysław Bochenek, Profesor Uniwersytetu, r. m. jako delegat Ministerstwa oświaty.

Teodor Baranowski, Prezes Izby handlowej, właściciel fabryki oleju, r. m.

Jan Gleisler, naczelnik rachunkowości towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, r. m., jako delegaci Rady miejskiej.

Albert Mendelsburg, Wice Prezes Izby handlowej i właściciel domu bankowego, r. m.

Emil Baruch, właściciel młynów parow.
Ludwik Zieleniewski, właściciel fabryki narzędzi rolniczych i odlewni żelaza, r. m., jako delegaci Izby handlowo-przemysłowej. +

Jerzy Goebel, Prezes kongregacji kupieckiej, właściciel handlu korzennego, r. m.

Jan Federowicz, właściciel handlu korzennego i składu win, r. m., jako delegaci kongregacji kupieckiej.

Franciszek Kroebl, szef biura towarzystwa wzajemnego kredytu, dyrektor szkoły.

Przewodniczący: Wny Teodor Baranowski.

Tegoż zastępca: ~~Ludwik Zieleniowski~~ *nie wybrany*.

Skarbnik: Albert Mendelsburg.

Sekretarz: Franciszek Kroebl. *przewodził protokół*

Posiedzenie odbywało się w Szkole handlowej.

Grono nauczycielskie szkoły handlowej.

Antoniewicz Bolesław Woysym, naczelnik rachunkowości i prokurent Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, uczył: nauki o handlu, ćwiczeń kontowych, buchalteryi i korespondencyi.

Celiński Roman, nauczyciel języka francuskiego.

Michna Wojciech, Dyrektor szkoły ludowej, uczył języka polskiego i geografii.

Ottmann Rudolf, skryptor biblioteki Jagiellońskiej, uczył języka niemieckiego.

Peszkowski L., nauczyciel szkół ludowych, uczył kaligrafii w klasie II. i III.

Stein Artur, kasyer filii Banku hipotecznego, uczył rachunków kupieckich.

Wacłęga Henryk, nauczyciel szkoły ludowej, uczył kaligrafii w klasie I.

KLASYFIKACYA UCZNI

ZA ROK SZKOLNY 1884/5.

K l a s a . I.

Stopień I. z odznaczeniem: Filipkiewicz Jan.

Stopień I: Bartik Wacław.

Beck Izak.

Brenner Emanuel.

Fränkel Henryk.

Fuglewicz Henryk.

Isenberg Mojżesz.

Janusz Jan.

Kadzik Wojciech.

Kostka Zygmunt.

Landau Dawid.

Leser Henryk.

Müller Juda.

Piekło Jakób.

Radomyski Tadeusz.

Spira Abraham.

Steinauer Izydor.

Trzos Nikodem.

Wąsowicz Franciszek.

Zieliński Zygmunt.

Pięciu uczniom pozwolono poprawić po wakacyach z jednego przedmiotu — pięciu uczni nie uzyskało promocyi.

K l a s a II.

Stopień I. z odznaczeniem: Broszkiewicz Franciszek.
 Gadocha Józef.
 Trybalski Mikołaj.

Stopień I: Fromowicz Feliks.
 Jarosz Emil.
 Lisowski Kazimierz.
 Ritterman Abraham.
 Vorzimmer Maurycy.

Pięciu uczniom pozwolono poprawić po wakacyach z jednego przedmiotu — siedmin uczni nie uzyskało promocyi.

K l a s a III.

Stopień I. z odznaczeniem: Kosches Dawid.
 Piotrowski Mieczysław.

Stopień I: Geldwerth Arnold.

Jednemu uczniowi pozwolono poprawić po wakacyach jeden przedmiot — czterech uczni nie uzyskało świadectwa.

STATUT DLA SZKOŁY HANDLOWEJ w KRAKOWIE.

§. 1. Cel szkoły.

Szkoła handlowa ma za cel: 1) Podać praktykantom handlowym sposobność nabycia odpowiedniego wykształcenia w zawodzie kupieckim, o ile to obok ich zawodowego zatrudnienia nastąpić może; 2) Młodzieży, która obrać sobie zamierza zawód handlowy lub inne z handlem pokrewne zajęcie, udzielić potrzebne zawodowe i odpowiednie ogólne wykształcenie.

§. 2. Założenie i fundusze.

Szkołę handlową w Krakowie zakłada i utrzymuje: Gmina miasta, Izba handlowa i Kongregacya kupiecka.

Fundusze szkoły składają:

- a) zasiłek ze skarbu państwa.
- b) zasiłek z funduszków krajowych.
- c) zasiłek z funduszków gminy.
- d) zasiłek z funduszków Izby handlowej.
- e) zasiłek z funduszków kongregacyi kupieckiej.
- f) zasiłki z funduszków krajowych instytucyj finansowych.
- g) dary i zapisy osób prywatnych.
- h) opłaty za wpis i czesne (§. 7).

§. 3. Wydział zarządu szkoły.

Wydział zarządu szkoły składa się :

1. z delegata władzy szkolnej.
2. z dwóch członków Rady miejskiej.
3. z dwóch członków Izby handlowej.
4. z dwóch członków kongregacyi kupieckiej.
5. z dyrektora szkoły.

Członkowie pod 1—4 wymienieni, wybierają z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę.

Protokoły posiedzeń prowadzi dyrektor szkoły.

Do powzięcia uchwały potrzeba prócz przewodniczącego, obecności najmniej 4 członków. Uchwały zapadają większością głosów. Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Członkowie Wydziału pod 2—4 wymienieni wybierani będą na lat 3. Występujący mogą być na nowo wybrani.

Obowiązki swoje pełnią bezpłatnie.

§. 4. Prawa Wydziału zarządu szkoły.

Nadzór i ekonomiczny zarząd szkoły, należy do Wydziału. Ma prawo i obowiązek zastępywać ją na zewnątrz, z zastrzeżeniem zatwierdzenia Władzy szkolnej mianować i oddalać dyrektora i nauczycieli, układać budżet szkoły, oznaczać opłatę za wpis i naukę, układać regulamin dla nauczycieli i uczniów, układać w porozumieniu z gronem nauczycieli plan nauki, słowem, czynić wszystko czego wymaga osiągnięcie celu w §. 1 wskazanego.

Uchwały Wydziału zarządu szkoły podpisuje prawomocnie przewodniczący lub jego zastępca i jeden z członków.

§. 5. Organizacya szkoły.

Szkoła handlowa, stósownie do celu w §. 1 podanego dzieli się na dwa oddziały, t. j. szkołę kupiecką (§. 1 ustęp 1) i wyższą szkołę handlową (§. 1 ustęp 2) zostające pod kierunkiem jednego dyrektora.

Każdy oddział zawiera 3 klas rocznych.

Blższe szczegóły dotyczące się przedmiotów nauki, liczby i rozkładu godzin zawiera zatwierdzony przez c. k. Ministeryum wyznań i oświaty plan nauki.

Dla młodzieży szkół wyższych, urzędników i innych osób dojrzałych pracujących już w zawodzie handlowym, którzy pragną uzupełnić swe wiadomości w pewnych gałęziach nauk handlowych, lub uzyskać podstawę dla dalszego samoistnego kształcenia się w tym zawodzie, otwarte zostaną, w razie zgłoszenia się dostatecznej liczby słuchaczy i za opłatą odpowiedniego czesnego, wieczorne kursa handlowe.

§. 6. Warunki przyjęcia.

Przyjętymi być mogą do jednego z dwóch oddziałów szkoły uczniowie, którzy ukończyli rok 14, a nie przekroczyli 18go roku życia.

Do przyjętego na oddział 1szy (szkoła kupiecka) wymaga się ukończenia szkoły ludowej, zaś na oddział 2gi (wyższa szkoła handlowa) niższej szkoły średniej (niższej realnej, niższego gimnazjum) albo w ich braku zdanie egzaminu wstępnego. Uczniów przyjmuje dyrektor. Każdy uczeń w celu uzyskania przyjęcia, ma okazać metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i w razie jeżeli nie sami rodzice lub ich zastępcy, ucznia do wpisu zgłaszają, przedstawi pisemne ich zezwolenie na zapisanie go do tej szkoły.

Uczniowie są albo *a)* zwyczajnymi uczniami, którzy się uczą wszystkich przedmiotów według planu nauk dla pewnej klasy wyznaczonych, albo *b)* nadzwyczajnymi uczniami (hospitantami, gośćmi), którzy zamierzają słuchać tylko pewnych przedmiotów.

Ci ostatni przyjętymi będą o tyle, o ile to według uznania nastąpić będzie mogło bez przeszkody i uszczuplenia nauki.

Uczniowie przyjęci, otrzymują od dyrektora szkoły dowód przyjęcia.

§. 7. Opłaty szkolne.

W każdym z obu oddziałów opłacać się będzie wpisowe w kwocie 2 złr. i czesne, które w każdej klasie 1 i 2go oddziału szkoły handlowej wynosi na półrocze tyle złotych w. a., ile godzin tygodniowo przedmioty w niej są wykładane. Za kursa wieczorne ustanawia się czesne w podwójnej ilości.

Czesne ma być płacone półrocznie z góry. Chce uczeń opłacać czesne w ratach miesięcznych, o uzyskanie tej ulgi wniesć musi podanie do dyrektora szkoły.

Wydział zarządu szkoły ma prawo w razie uzyskania okoliczności na uwzględnienie zasługujących, uwolnić ucznia od opłaty czesnego w całości lub połowie.

Opłacone czesne nie zwraca się, jeżeli uczeń z jakiegokolwiek bądź powodu szkołę opuści.

Wpisowe i czesne wpływa do funduszków szkoły.

§. 8. Karność.

Karność w szkole utrzymuje dyrektor z nauczycielem według statutu dyscyplinarnego zatwierdzonego przez władzę szkolną.

§. 9. Świadectwa.

Z końcem każdego półrocza szkolnego otrzymują uczniowie świadectwa.

Postęp niedostateczny z jednego lub najwięcej dwóch przedmiotów, może uczeń poprawić przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego; w razie gdy i wówczas okaże postęp niedostateczny z jednego lub więcej przedmiotów, musi powtórzyć klasę.

Po zupełnem ukończeniu nauk na wyższym oddziale (wyższej szkole handlowej) każdy uczeń zdaje egzamin ostateczny, i ci, którzy egzamin ten zdali, otrzymają świadectwo ukończenia szkoły wykazujące ich postęp we wszystkich przedmiotach nauki.

§. 10. Ferye.

Rok szkolny rozpoczyna się 1go października, a kończy się 31go lipca. Prócz świąt i niedziel miesiąc sierpień i wrzesień są wolne od nauki.

§. 11. Dyrektor i nauczyciele.

Dyrektor jest bezpośrednim kierownikiem szkoły i przełożonym nauczycieli, którzy obowiązani są słuchać jego poleceń.

Dyrektor jest odpowiedzialnym za stan nauki i szkoły w obec Władzy szkolnej, t. j. c. k. Ministeryum wyznań i oświaty i jego organów fachowych (nie w obec Rady szkolnej krajowej).

Co miesiąc ile razy uzna tego potrzebę dyrektor, zwołuje posiedzenie nauczycieli.

Na posiedzeniach tych przewodniczy dyrektor szkoły i może w nich brać udział przewodniczący Wydziału zarządu szkoły.

Protokoły obrad i uchwał prowadzi jeden z nauczycieli.

Plan nauk dla szkoły handlowej

w K r a k o w i e.

A) Oddział niższy: Szkoła kupiecka.

	Tygodniowo godzin w klasie		
	I.	II.	III.
1. Język polski	2	1	1
2. Język niemiecki	4	3	3
3. Język francuski	—	2	2
4. Rachunki kupieckie	3	2	1
5. Nauka o handlu i wekslach	—	1	1
6. Buchalterya i ćwiczenia kontowe	—	1	2
7. Korespondencya	—	—	1
8. Geografia	1	1	—
9. Kaligrafia	2	1	1

razem tygodniowo godzin 12 w każdej klasie.

Ze względu na to, że uczniowie tej szkoły zajęci są w sklepach, odbywa się nauka wszystkich przedmiotów w zimie i w lecie od godziny 2 do 4 po południu.

Przy egzaminie wstępnym wymaga się dobrej znajomości czytania, pisania, rachunków, języka polskiego i niemieckiego — w zakresie, w jakim przedmiotów tych nabyć można w cztero-klasowej szkole ludowej.

B) Oddział drugi: Wyższa szkoła handlowa.

a) przedmioty obowiązkowe.

	Tygodniowo godzin w klasie		
	I.	II.	III.
1. Język polski	4	3	3
2. Język niemiecki	5	4	4
3. Język francuski	5	4	4
4. Matematyka	3	3	2
5. Rachunki kupieckie	4	3	2
6. Fizyka	3	2	2
7. Chemia	—	2	3
8. Towaroznawstwo i Technologia	—	—	4

Tygodniowo godzin w klasie			
	I.	II.	III.
9. Geografia	2	2	2
10. Historia	2	2	2
11. Nauka o handlu i ćwiczenia kant.	2	2	—
12. Prawo handlowe i wekslowe	—	—	2
13. Buchalterya i korespondencya	—	2	4
14. Nauka gospodarstwa społecznego	—	—	2
15. Kaligrafia	2	2	—
b) przedmioty nadobowiązkowe.			
16. Rysunki	2	2	2
17. Język włoski	—	2	2
18. Stenografia	2	2	—
tygodniowo godzin . .	36	37	40

Przy egzaminie wstępnym uczeń musi okazać, że potrafi zdanie polskie z zakresu przedmiotów dobrze mu znanych pod względem ortograficznym, gramatycznym i logicznym dobrze wykonać, że posiada dobrą znajomość zasadniczych prawideł języka niemieckiego i dobrze tłumaczy temat niemiecki na język polski i odwrotnie, że ma pogląd dobry na geografję i główne epoki historii powszechnej, że dobrze obeznanym jest z arytmetyką i posiada początki algebry.
